

Polscy rzemieślnicy uciekają do pracy w zachodniej Europie

Czeladnik pilnie poszukiwany

Jeśli chcesz mieć pracę - uciekaj z leśnictwa, rolnictwa, ogrodnictwa, przemysłu. Gdyby jednak spotkało cię nie-szczęście bezrobocia - przekwalifikuj się i zostań fryzjerem, mechanikiem samochodowym, piekarzem, mura-rem, stolarzem. Jak pokazały badania śląskiego rynku pra- cy, są to zawody z przyszłością.

Z dnia na dzień

Badanie rynku było potrzebne, by projekt „Pierwsza szychta” prowadzony przez Izbę Rzemieślniczą oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach nie zakończył się kolejnym „szkoleniem do bezrobocia”. Pokazało ono, że ucieczka młodych rzemieślników na Zachód dokonała wielkiej wyrwy kadrowej w wielu zakładach.

Ponad połowa właścicieli śląskich firm rzemieślniczych chce zatrudnić nowych pracowników. Dotyczy to zwłaszcza zakładów istniejących ponad 10 lat, już osadzonych w branży. Ankietowani rzemieślnicy przyznali, że tracą z dnia na dzień wykształconych fachowców, bo zdobywają oni lepiej płatną pracę w swoim zawodzie na Zachodzie. Kogo potrzebują na 550

planowanych nowych miejsc pracy? Chcą przyjąć 69 fryzjerów, 60 mechaników, 52 piekarzy, 27 sprzedawców, 25 mura-ry, 24 stolarzy. Pracę znajdują także cukiernicy, blacharze, wędliniarze, ślusarze, masa- rze, malarze, kierowcy i inni fachowcy w kilkunastu profes- sjach.

Gdzie ich szukać?

Pracodawcy próbują szukać nowych pracowników na róż- ne sposoby: w powiatowych urzędach pracy (32,6 proc.), poprzez ogłoszenia prasowe (20,2 proc.), przy pomocy zna- jomych czy rodziny (32,6 proc.), w prywatnym pośred- nictwie pracy (3,7 proc.). Jed- nak rzemieślników z papierami czeladniczymi po prostu brakuje.

Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębior- czości postanowiła ich wykształcić wybierając kandyda- tów spośród bezrobotnych. Izba szuka chętnych na tytuł czeladniczy zwłaszcza wśród kobiet, którym szczególnie na Śląsku trudno znaleźć pra- cę. Można na ten cel wykorzy- stać środki z Europejskiego Funduszu Społecznego w ra- mach Inicjatywy Wspólnotowej „Equal”.



Jan Usarek, współwłaściciel firmy Kowalstwo Artystyczne Umex z Chorzowa.

Liczy się praktyka

Projekt „Pierwsza szychta” do minimum ogranicza teore- tyczne podstawy nauki zawo- du, a maksymalnie wydłuża praktyczną naukę pod okiem fachowca w zakładzie rze- mieślniczym. Dlatego szkole- nie ogólne to tylko 80 godzin, teoria zawodu - 264 godziny, i aż 800 godzin - praktycz- na nauka na miejscu pracy. Po- tem następuje egzamin czelad- niczy.

O tym, że wykształcenie prawdziwego fachowca w rze- miośle nie jest sprawą łatwą i prostą, ale czasem przynosi zaskakująco piękne efekty, przekonuje przykład Ja- na Usarka, współwłaściciela firmy Kowalstwo Artystyczne Umex z Chorzowa. Kopalnianą karierę zwińczoną funkcją nadsztygara najpierw przekuł, i to dosłownie, w żywot kowa- la artystycznego, a potem w swej kuźni zatrudniał hy- liących górników. Dziś wysła- cę

ZDANIEM EKSPERTA



PIOTR SULIGA
z Izby Rzemieślniczej oraz Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Katowicach,

koordynator projektu „Pierwsza szychta”
W trakcie rekrutacji do projektu zapisało się 150 bezrobotnych, z czego ostała się 43-osobowa grupa. Zakładamy, że odniesie- my sukces, jeśli 40 proc. prze- szkolonych osób znajdzie pracę w pół roku po zakończeniu pro- jektu. Jest on po trosze eksper- ymentalny. W procesie zdoby- wania zawodu rzemieślnika bardzo istotne są relacje mistrz- -uczeń. Tu takie relacje zachodzą nie między dorosłym czło- wiekiem a nastolatkiem, ale między dwójkiem dorosłych. Z naszych obserwacji wynika, że w większości przypadków możliwe będzie podejście do egzaminu zawodowego.

da kowalstwa artystycznego do znajdującej się na prawdziwej sztuce Europy. Tam mało kto wie, że wyszły one spod ręki byłych górników, którzy zna- leźli nowy zawód w rzemiośle.

BEATA SYPULA

Dziennik

Śr. nakład 97444 egz.

Zasięg lokalny

